Telefon Redakcji i Administracji Nr. 22-00.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Niedziela, dnia 6-go sierpnia 1933 roku. | Nr. 178.

# Ostatni etap.

Doroczne zjazdy legjonistów budzą zawsze żywe echo w społeczeństwie. Są bowiem przejawem o dużej politycznej wadze. Obóz legjonowy, tak zasłużony w krwawej i ofiarnej pracy nad wydobyciem i utrwaleniem naszej niepodległości, od lat już siedmiu dźwiga niepodzielną odpowiedzialność za losy państwa, sprawuje ster rządów — pod wodzą Marszałka Piłsudskiego — i prowadzi zwycięsko nawę państwową poprzez piętrzące się w tych właśnie latach trudności natury gospodarczej i politycznej.

To też zjazdy legjonowe nie są tylko rodzinnem świętem żołnierzy z pod znaku Piłsudskiego ani nie wypełnia ich jedynie nuta wspomnień prac i przewag na przestrzeni ostatnich lat dwudziestu. Często rozlega się na nich głos Komendanta, którego każde wystąpienie jest zawsze obrachunkiem narodowego sumienia i władczem wskazaniem nowych celów dla pracy społecznej i państwowej. Zawsze ze zjazdów legjonowych idą w społeczeństwo hasła pozytywne i twórcze, które, wywodząc się z naczelnych założeń: Najwyższem prawem dobro państwa —aktualizują zagadnienia zajmujące w hierarchji czekających nas prac miejsce czołowo.

Zjazd tegoroczny, organizowy w stolicy państwa, wysuwa hasło naprawy ustroju, żądanie doprowadza do końca rewizji konstytucji marcowej. Zagadnienie to nie nowe. Było one wszak jednem z haseł przewrotu majowego, ono mobilizowało opinję społeczną dwukrotnie w czasie wyborów parlamentarnych w r. 1928 i 1930, jest dziś przedmiotem rozległych prac kodyfikacyjnych sejmowej komisji konstytucyjnej.

W latach ostatnich, latach gospodarczej niedoli i zawichrzenia międzynarodowych stosunków, hasło to zbladło może nieco w opinji szerokiego ogółu, który nie orjentuje się dostatecznie, że jedynie dobry ustrój uprawnia państwo do stawiania czoła aktualnym niebezpieczeństwom, że zatem naprawa Rzeczypospolitej jest i pozostanie naczelnym nakazem państwowym. Inicjatywa obozu legjonowego w kierunku ponownego spopularyzowania w społeczeństwie zagadnień ustrojowych ma wobec tego duże wychowawcze znaczenie, jest też równocześnie rękojmią, że prace nad sfinalizowaniem dzieła naprawy stanowią niezmiennie podmiot troski czynników odpowiedzialnych za losy państwa i że zostaną odprowadzone mimo wszystko do końca.

Zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech dowiodło ostatni raz jeszcze, że żyjemy w epoce zmierzchu wszechwładzy demokracji parlamentarnej. Komplikujący się z dniem każdym mechanizm życia zbiorowego i rozrost funkcyj, jakie ma dziś do spełnienia państwo, domagają się nowych form ustrojowych, przystosowanych do zmienionych warunków i nadążających za wartkim nurtem życia. Trzy wielkie organizmy państwowe: Rosja, Italja i Niemcy poszły w poszukiwaniu tych nowych form najdalej. Mimo bardzo zasadniczych różnic wszystkie trzy systemu rządzenia: sowiecki, faszystowski i hitlerowski eksperymentują w kierunku zapewnienia omnipotencji państwu i władzy wykonawczej.

Już w r. 1918, w zaraniu naszej niepodległości powiedział Marszałek Piłsudski, że świat stoi u progu nowej ery, ery głębokich przemian społecznych, że Polski jednakże, będzącej się dopiero do samodzielnego bytu, nie stać na eksperymenty. Tę zasadę konsekwentnie wcielał w życie wielokrotnie dawał jej wyraz w enuncjacjach prasowych i wywiadach. Odrzucił myśl o dyktaturze w r. 1918 i 1926.

Tem niemniej z całym naciskiem przeciwstawiał się zawsze rozpasaniu sejmowładztwa i wywodzącej się stąd bezsile władzy państwowej, stwarzał fakta, które etapami zdążyły do utrwalenia nowego w Polsce porządku rzeczy i do odbudowy zwichniętej równowagi między władzą ustawodawczą a wykonawczą, między czynnikiem obywatelskim a czynnikiem władzy.

Nowela do ustawy konstytucyjnej z sierpnia 1926 r. rozszerzyła prerogatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, dając mu uprawnienie do rozwiązywania ciał ustawodawczych przed upływem kadencji parlamentarnej. Równocześnie uporządkowała nasze prawo budżetowe, zapewniając państwu przez odpowiednie rygory i prekluzyjne terminy, nałożone na Sejm i Senat, coroczne uchwalenie budżetu przed rozpoczęciem odnośnego okresu gospodarczego. Dalsza, bardziej zasadnicza przebudowa naszego ustroju jest w trakcie realizacji, dobiega końca.

Utrzymana zostanie niezawodnie zasada podziału władz. Czynnikowi społecznemu i jego parlamentarnym reprezentacjom zawarowane zostaną w całej pełni dotychczasowe atrybuty inicjatywy ustawodawczej i kontroli nad działalnością rządu. Z drugiej strony władza Prezydenta zostanie wyposażona w uprawnienia, które uczynią zeń czynnik nadrzędny, władny wpływać realnie na tok spraw państwowych. Władza wykonawcza uzyska większą swobodę w technicznem przepracowywaniu aktualnych zagadnień i w wytaczaniu na dłuższą metę linij prac państwowych, będzie bowiem z litery prawa bronione przed przypadkowością przesileń i burzami w szklance wody parlamentarnej.

Nowy ustrój zgodnie z tendencjami rozwojowemi naszej epoki zapewni niezawodnie w tej lub innej formie zrzeszeniom gospodarczym i zawodowym ważki udział w pracy państwowej i ustawodawczej. Zapewni ten udział i tym wszystkim, którzy swą przeszłością, swą obywatelską owocną pracą dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.

Zagadnienie naprawy ustroju jest naczelnem zagadnieniem państwowem i musi być doprowadzone do końca, by rzucić trwałe podstawy pod przyszły rozwój państwa.



## Barykady na ulicach Strasburga.

STRASBURG. Panujący od dwóch dni strajk generalny przybrał rozmiary prawdziwej rewolty. Do strajkujących na tle obniżki płac robotników przemysłowych przyłączyli się robotnicy kolejowi i funkcjonarjusze miejscy, personel szpitalny, elektrowni, gazowni i t. d. Dziś liczba strajkujących przekracza cyfrę 20 tysięcy robotników.

Pierwsze zamieszki, które wybuchły wczoraj przedpołudniem przybrały w ciągu kilku godzin charakter wojny domowej.

Około godziny 22 podczas, gdy miasto zalegała głęboka ciemność, uzbrojone bandy poczęły rozbijać sklepy i ustawiać barykady. Wywiązała się walka, w ciągu której 15 policjantów i 50 robotników odniosło rany.

Decyzja kolejarzy alzacko-lotaryńskich, którzy zapowiedzieli przystąpienie do strajku sprawia, że sytuacja wchodzi w krytyczne stadjum. Wobec zupełnej bezczynności zakładu czyszczenia miasta Strasburg, które uchodzi za najczystsze miasto we Francji, pogrążone jest dziś w nieopisanym brudzie. Mieszkańcy wysypują odpadki na ulice lub zwożą je przed rezydencję burmistrza Strasburga b. posła Hucbera. Miasto i najbliższe okolice ratusza zamienione zostały w jeden olbrzymi śmietnik. Turyści opuszczają tłumnie miasto.

Dokonano wczoraj aresztowania dwóch Niemców, którzy uzbrojeni w rewolwery, kierowali akcją manifestującego tłumu, w czasie krwawego starcia z policją.

## Wykrycie gniazda wywrotowców z OUN.

LWÓW. W godzinach wieczornych, posterunek policyjny, patrolujący wzdłuż szosy Lwów — Stryj zwrócił uwagę na kryty samochód, pędzący z niesłychaną szybkością w kierunku Stryja. Wewnątrz auta widziano trzy osoby, z tyłu umieszczona była waliza wielkich rozmiarów.

O godz. 21 znalazł się samochód w obrębie miasta Stryja i mimo sygnałów policyjnych, nie zwalniając biegu, przejechał w całym pędzie przez miasto i znikł na gościńcu, wiodącym do Morszyna.

Dzięki spostrzegawczości jednego z posterunkowych, który zanotował sobie numer samochodu, udało się w godzinę potem tajemniczy samochód wraz z szoferem przytrzymać w Stryju w drodze powrotnej do Morszyna. Aresztowany szofer, oraz jeden pasażer, albowiem drugi wraz z walizą zniknął w drodze, nie chcieli podać celu swej podróży, kim był ich towarzysz i co znajdowało się w walizie. Wydział śledczy we Lwowie przeprowadził rewizję w mieszkaniach aresztowanych we Lwowie. U pasażera samochodu, który jest ukraińskim studentem, nazywa się Michał Kwasnycia i zamieszkuje w gmachu nowego uniwersytetu lwowskiego, znaleziono olbrzymi magazyn bibuły wywrotowej i stosy najnowszych wydawnictw UOW. i OUN., wszystkie w tysiącach egzemplarzy. Obydwóch aresztowanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych we Lwowie. Oprócz nich aresztowano we Lwowie pewnego dziennikarza ukraińskiego. — Dalsze śledztwo zapowiada się bardzo sensacyjnie, albowiem zaraz w samych początkach policja wpadła na trop szeroko rozgałęzionej afery, w której nie pośledni rolę odgrywają pospolite typy kryminalne, angażowane do wykonania zbrodniczych planów OUN.

### ŚWIETNY POJEDYNEK POLSKI I WŁOCH O PUHAR DAVISA.

Wczoraj w pierwszym dniu meczu tenisowego Polska — Włochy, eliminacyjnego do walk o puhar Davisa w 1934 r., pierwsze spotkanie rozegrali na korcie W. K. S. Legja Hebda z włoskim zawodnikiem Sertonio. Wynik 7:5, 6:0, 6:0 na korzyść zawodnika polskiego.

Drugie spotkanie w meczu tenisowym Polska — Włochy przyniosło zwycięstwo pierwszej rakiecie włoskiej Stefaniemu nad Tłoczyńskim w stosunku 6:3, 6:2, 2:6, 7:5.

W dniu dzisiejszym (godz. 16) odbędzie się spotkanie w grze podwójnej Sertorio, Taroni — Hebda, Wittman.

### ZMIANA TRASY LOTU EKSKADRY WŁOSKIEJ.

RZYM. Generał Balbo stracił wszelką nadzieję na przelot drogą na Irlandję ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne, a także dlatego, że droga północna wymagałaby 14 tu godzin światła dziennego. Wobec tego gen. Balbo organizuje przelot swej eskadry drogą na wyspy Azorskie i Lizbonę. Przygotowania do tego lotu mają być ukończone do dn. 9 b. m., tak iż odlot z Shoal Harbour mógłby już nastąpić 10 b. m.

### REKORD BOHATERSTWA W POWIETRZU.

MOSKWA. Lotnik Evdokimow ustanowił światowy rekord długości skoku z samolotu bez otwierania spadochronu. Evdokimow wzniósł się samolotem w okolicach Leningradu na wysokość 3,700 mtr., poczem skoczył, jednakże otworzył spadochron dopiero w 108-mej sekundzie po skoku, już na 480 metrów nad ziemią.

## ARESZTOWANIE GLORYFIKATORÓW ZBRODNI.

LWÓW. Na cmentarzu w Bóbrce aresztowano grupę Ukraińców, która przebywała tam celem złożenia wieńca na grobie członka UOW., studenta Hrycia Piseckiego, syna parocha z Korczyna, zastrzelonego przed kilku laty w czasie napadu rabunkowego na ambulans pocztowy pod Bóbrką. — Wśrd aresztowanych znajdowało się kilku studentów, oraz magistrowie Włodzimierz Gabrusiewicz i Włodz. Hucał. Wszystkich osadzono w więzieniu śledczem w Bóbrce.

## PAŃSTWOWE BIURO PRACY W AMERYCE.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt wydał rozporządzenie, mocą którego stworzone zostało zjednoczone Biuro pracy dla całego obszaru państwa, mające współpracować z administracją odbudowy gospodarczej kraju „Nirą”. Biuro mianowicie ma pomagać i wspierać administrację odbudowy we wszystkich jej poczynaniach, dla tem sprawniejszego zorganizowania pracy i ujednostajnienia jej warunków.

## ANGLJA WYSTĄPI PRZECIW ZBROJENIOM NIEMIEC.

LONDYN. — „Daily Herald” zamieszcza dalsze rewelacje na temat planów zbrojeniowych Niemiec. Pismo cytując książkę Hitlera p. t.: „Moja walka”, w której autor podkreśla między in. konieczność odzyskania z powrotem wszystkich przedwojennych terytorjów niemieckich przy pomocy walki orężnej, pisze co następuje:

„Rząd brytyjski nie da się wziąć na lep oficjalnym pokojowym wywodom kanclerza Rzeszy. Jest prawdopodobnem, że rząd brytyjski w październiku po zakończeniu konferencji rozbrojeniowej wysunie na forum publicznej dyskusji sprawę zbrojeń niemieckich.

Dzisiejsze t. zw. obozy pracy w Niemczech — pisze dalej dziennik — są zorganizowane na sposób wojskowy, a nawet uczniowie szkół średnich niemieckich odbywają ćwiczenia karabinami maszynowemi. Europa musi ostatecznie rozciąć ten piekący wrzód”.

## GRAD BOMB NA ZBUNTOWANE INDJE.

SIMLA. Eskadry samolotów angielskich obrzuciły bombami wsie Mohmandów, położone w okolicy Kotka. Bomby nie wyrządziły żadnych szkód, bowiem mieszkańcy już przed kilku dniami opuścili swe siedziby i ukrywają się w górach.

Bombardowanie ma być wznowione, jak tylko władze angielskie dowiedzą się, gdzie przebywają trzej przywódcy powstania. Piechota angielska posuwa się wgłąb gór, dotychczas jednak nie natrafiła jeszcze na wojowników Mohmandów. Marsz odbywa się bardzo powoli z obawy przed zasadzkami Mohmandów.



# Całe Niemcy pławią się we krwi.

BRUNSWIK. W ciągu ostatnich tygodni hitlerowcy w bestjalski sposób pozbawili życia 20 osób. Dwie z pośród tych osób zostały śmiertelnie pobite. Ofiary hitlerowskiego teroru rekrutują się głównie z pośród młodzieży od lat 19 — 22, oskarżonej o przynależność do partji komunistycznej.

Z okna domu dawnej siedziby zw. „Volksfreund” hitlerowcy wyrzucili po pobiciu 6 robotników. Wszyscy ponieśli śmierć. Dwóch innych ratując się przed terorem hitlerowskim wolało rzucić się z okien II piętra na bruk. Kilkunastu z pośród aresztowauych komunistów i socjalistów zostało rozstrzelanych.

BERLIN. W ostatnim czasie wzrasta w niezwykły sposób śmiertelność osób, internowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych. Największą ilość wypadków śmiertelności wykazuje obóz koncentracyjny w Oranienburgu.

Przyczyna wypadków śmierci leży zarówno w brutalnem traktowaniu więźniów, jak i w złem odżywianiu oraz fatalnych warunkach pracy, powodujących masowe zasłabnięcia w czasie prowadzenia robót przymusowych mimo panujących upałów.

## KORYNT PŁONIE.

ATENY. W nocy wybuchł w Koryncie olbrzymi pożar, który zniszczył dotychczas 460 domów drewnianych i baraków, zbudowanych po ostatniem trzęsieniu ziemi. Pożar szerzy się i zagraża murowanej części miasta.

## JAPONJA ORĘŻEM CHCE ZMUSIĆ CHINY DO ZAPŁATY DŁUGÓW.

TOKIO. — Prasa japońska oświadcza, że Japonja nie będzie mogła dłużej czekać na zapłatę długu, jaki przypada Japonji z tytułu rozrachunków i pożyczki udzielonej Chinom w latach 1918—1920. Zadłużenie Chin w stosunku do Japonji wynosi z procentami miljard jen.

Ponieważ Chiny nie płacą ani długów, ani procentów, a równocześnie zaciągnęły ostatnio w Ameryce i Europie pożyczkę w wysokości 400 miljonów jen, pismo „Asachi” donosi, że wojskowe koła japońskie obmyślają sposoby ściągnięcia sumy od Chin w drodze przymusowej.

Toczą się rozmowy pomiędzy japońskiemi władzami wojskowemi w północnych Chinach i armją szantuńską w sprawie spólnych operacyj przeciwko Chinom.

Rząd japoński wystosował do rządu chińskiego ultimatum, domagając się albo przekazania opłat pocztowych chińskich na rzecz Japonji, albo też oddania pewnych terytorjów.

## ZATARG BOLIWIJSKO - PARAGWAJSKI.

GENEWA. Rada Ligi Narodów na nadzwyczajnem posiedzeniu postanowiła wstrzymać wysłanie do Ameryki Południowej na życzenie Boliwji i Paragwaju, specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli Anglji, Francji, Hiszpanji, Meksyku i Włoch.

Rada postanowiła powierzyć przeprowadzenie medjacji w sporze pomiędzy a Boliwją a Paragwajem państwom sąsiednim, t. j. Argentynie, Brazylji, Chili i Peru. Zwracając się jednocześnie do tych państw z zapytaniem, czy zgadzają się podjąć prowadzenia medjacji.

## MIASTO POD WODĄ.

DENVER (Colorado). Z powodu przerwania w Castelwood przez rzekę Plattę (dopływ Missouri) tamy w odległości 60 klm. od Denver, wzburzone fale rzeki zalały olerzymią przestrzeń i miasto Denver, powodując ogromne straty.

5 tys. mieszkańców Denver musiało opuścić swe domy. Narazie trudno zorjentować się w rozmiarach katastrofy. Pewne jest, iż wiele osób utonęło.

Całe dzielnice i poszczególne domy tworzą wyspy, do których dostęp z powodu wzburzonych fal rzeki jest utrudniony. Woda zerwała liczne mosty w mieście na przestrzeni pomiędzy Castelwood a Denver.

## GANDHI SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

POONA. Gandhi, którego po wypuszczeniu na wolność aresztowano ponownie, skazany został na 12 miesięcy więzienia.

Grupy manifestantów, demonstrujących przed magazynami z wyrobami angielskiemi na ulicach Bombaju, rozpoczęły ponownie swą działalność, napadając na sklepy i niszcząc pałkami wystawy. Policja aresztowała 9 demonstrantów, którzy rozrzucali ulotki, nawołujące do bojkotu towarów, pochodzenia brytyjskiego.

## HARCERZ POLSKI NA SZYBOWCU WYLĄDOWAŁ W CENTRUM BUDAPESZTU

BUDAPESZT. Na Hallerplacu w centrum Budapesztu wylądował przymusowo Polak, Kazimierz Kula, który jako harcerz bierze udział w jamborre w Gödölle pod Budapesztem.

Kula ze swym aparatem wzniósł się na wysokość 500 m. przy pomocy samolotu silnikowego, a następnie oderwał się od samolotu, usiłując wylądować na lotnisku na polach św. Macieja.

W chwili, gdy lotnik znajdował się nad miastem, pomyślny wiatr nagle uciszył się tak, że Kula musiał lądować. Lądowanie odbyło się szczęśliwie.

## DEMONSTRACJA 300 TYS. HITLEROWCÓW NAD GRANICĄ FRANCUSKĄ.

PARYŻ. Hitlerowcy przygotowują nową prowokacyjną manifestację na pograniczu niemiecko - francuskiem, która odbyć się ma 13 b.m. w miejscowości Pfl̈z Zweibrücken (w Palatynacie), odległej o kilka kilometrów od granicy francuskiej.

Zjechać ma do wymienionej miejscowości specjalnemi pociągami 300 tys. hitlerowców z całego terenu Rzeszy. W programie przewidziany jest przemarsz umundurowanych brunatnych oddziałów przez ulice miasta i defilada oraz kilkanaście przemówień, które wygłoszą do zebranych oddziałów najbliżsi współpracownicy Hitlera. Jako główny mówca zapowiedziany jest sam minister propagandy Rzeszy Goebbels.



---

EUGENIUSZ SUE.

# KSIĄŻĘ PODZIEMI.

61) POWIEŚĆ.

NOC.

— Rudolf! pani George!

Bakałarz nie mógł się łudzić prostem przypadkowem podobieństwem nazwisk, bo Rudolf przed ukaraniem powiedział mu, że się zajmuje losem pani George. Prócz tego, niedawna bytność Dawida na folwarku, przekonywała go, że się nie myli. Zaledwie przyszedł do siebie z osłupienia, wstał, porwał za rękę Kulasa i krzyczał z obłąkaniem:

— Idźmy!... prowadź mię... wychodźmy stąd!...

Wieśniacy spojrzeli na siebie zdziwieni.

— Chcesz iść? — rzekł Chatelain — o tej godzinie?... Co ci do głowy przyszło? Co ci się stało? Czyś oszalał?

Kulas zręcznie chwycił się tej myśli i rzekł żałośnie:

— Mój dobry ojcze!... znowu choroba cię napada; uspokój się, nie wychodź na zimno... Moi panowie wy nie puścicie mojego ojca?

— Bądź spokojny, — odpowiedział Chatelain.

— Nie zmusicie mnie abym tu został! — zawołał Bakałarz — narobię niepokój waszemu panu, panu... Rudolfowi. Sameś mi powiedział, że folwark nie szpital; więc puśćcie mnie!

— Narobisz niepokój naszemu panu? nie bój się! Z wielkim żalem naszym, nie mieszka stale na folwarku i nie tak często nawet przyjeżdża, jak byśmy pragnęli.

— Waszego pana dziś niema? — zapytał Bakałarz z mniejszym już strachem. A kiedy będzie?

— Dopiero może za pięć albo sześć dni przyjedzie. Widzisz więc, że napróżno się bałeś.

— Nie, nie! — rzekł bandyta ze strachem — namyśliłem się, mój syn ma słuszność, moja krewna ulituje się nademną, pójdę do niej.

— Jak chcesz, — odpowiedział Chatelain nie sprzeciwiając się, w mniemaniu, że mówi z warjatem. — Wyjdziesz jutro rano; ale nie myśl już o tem, żeby teraz pójść w drogę z małym synkiem.

Musiał więc zostać; z bojaźni jednak, żeby go żona nie spotkała powiedział wieśniakom:

— Kiedy mnie zapewniacie, że nie zrobię przykrości ani waszemu panu, ani waszej dobrej pani, przyjmuję ofiarowaną gościnność, lecz pójdę zaraz spać, gdyż jestem zmęczony i chciałbym wyjść jutro o świcie.

— Kiedy tylko zechcesz, tu rano wstają, a nawet żebyś znowu nie zbłądził, pokażą ci drogę. No! — dodał stary rolnik obracając się do Bakałarza i Kulasa, biorąc świecę, — chodźcie ze mną. — I zaprowadził ich przez szeroki korytarz, do małego pokoiku na dolnem piętrze; postawił świecę na stole i rzekł do Bakałarza: — Oto twoje posłanie! śpij szczęśliwie. A ty, chłopcze pewnie będziesz dobrze spał; od młodego sen nie ucieka.

Ponury i zamyślony bandyta usiadł na łóżku, do którego go Kulas zaprowadził.

Kiedy Chatelain wychodził, Kulas kiwnął na niego i wybiegł za nim do korytarza.

— Czego chcesz, moje dziecko? — zapytał Chatelain.

— Mój dobry panie, czasem w nocy ojciec mój choruje, miewa coś nakształt konwulsji; sam nie mogę mu dać rady; czy mnie choć kto usłyszy jak zawołam o pomoc?

— Bądź spokojny, mój kochany. Widzisz te drzwi przy schodach?

— Widzę.

— Tam śpi zawsze jeden z parobbów; pójdziesz do niego i obudzisz go, to ci pomoże. Może jednak ten twój ojciec będzie miał noc spokojną i nikogo nie będziesz potrzebował. Idź do niego, pewnie cię czeka.

— Idę. Dobranoc!

Skoro Chatelain się odwrócił, Kulas zrobił za nim gest obelżywy i szyderczy, właściwy paryskim ulicznikom: uderzył się kilka razy dłonią lewej ręki po ciemieniu, a prawą naprzód wytrząsał. Niebezpieczny ten chłopak z piekielną przebiegliwością wyłudził od starego rolnika wiadomość o wielu szczegółach, potrzebnych do spełnienia zamiarów Bakałarza i Puhaczki. Dowiedział się, że w oficynie, gdzie jemu z mniemanym ojcem dano przytułek, śpi tylko pani George, Marja, kucharka i jeden parobek. Wszedłszy do pokoju Bakałarza, Kulas nie zbliżył się do niego, bo się bał popaść mu w ręce, lecz bandyta go usłyszał i zapytał pocichu:

— Gdzieś chodził, hultaju?

— Zbyt jesteś ciekawy.

— O, zapłacisz za wszystko com dziś od ciebie znosił, przeklęty chłopcze! — zawołał Bakałarz. — Uduszę cię, złośliwa gadzino!

Bandyta, z początku uniesiony nieopatrznym gniewem, musiał w końcu, jak zawsze, odstąpić od bezskutecznego usiłowania, Czując że trzeba odłożyć zemstę do stosowniejszej chwili, w bezsilnem rozjątrzeniu rzucił się z przekleństwem na łóżko. Coby to powiedział ksiądz pleban gdyby cię usłyszał?

— Przecież tobie nigdy nic złego nie zrobiłem, za co więc mnie dręczysz?

— Naprzód za to, że łajałeś Puhaczkę. A potem chciałeś tu sobie zostać — prowadzić święte życie z wieśniakami.

C. d. n.

## Chleb i obrazy.

*W cudownym stylu ten gotyk stary!*
*Odziane rzeźby lekką tkaniną,*
*Jak ptaki w niebo wieżyce płyną,*
*Wewnątrz o smukłe wsparte filary!*
*Ileż arcydzieł wnętrze zamyka!*
*Któż je ocenić, kto zliczyć może?*
*Tu Michał Anioł obok Van Dycka.*
*Tam znowu Rubens przy Salvatorze,*
*Ówdzie Canovy gladjator młody*
*Z Prakrytelesem idzie w zawody!*
*Wśród tych arcydzieł w człowieka łonie*
*Duch Boży świętą iskrą przebiega,*
*Troska codzienna w jakąś mgłę tonie,*
*A serce błogi spokój zalega —*
*Z duszy boleści znikają skazy —*
*A człeku zda się nic już nie trzeba.*
— — — — — — — —
*Piękne są rzeźby, cudne obrazy,*
*Tylko na świecie za mało chleba!*

# KRONIKA.

**KALENDARZYK**

Niedziela 6 sierpnia. Przem. Pańskie
Poniedziałek 7 sierpnia. Kajetana
Wschód słońca o g. 4.19 Zachód 19.20.

**Nocne dyżury aptek.**

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziełek Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

## Polacy z emigracji na uroczystościach jubileuszowych w Częstochowie.

W ślad za podaną już przez nas wiadomością o przyjeździe do Częstochowy wycieczki francuskiej inteligencji, dowiadujemy się, że do miasta naszego, w dniach 15 bm., oraz 10 i 17 września, przybędą liczne pielgrzymki Polonji amerykańskiej i niemieckiej (z Westfalji) w liczbie kilkuset osób. Wycieczki te odbędą podróż do Polsce i w czasie objazdu zatrzymają się na Jasnej Górze. Co zaś dotyczy inteligencji francuskiej w liczbie 85 osób, którą prowadzi ks. Dassanville, inwalida, kawaler Legji Honorowej i wybitny uczony, to przybywa ona z Warszawy pociągiem w dniu 14 b. m. o godzinie 17.35. W skład pielgrzymki wchodzą reprezentanci nauki, palestry, handlu i przemysłu francuskiego oraz kilkunastu księży, z misjonarzem, ks. Michałem Even'em, przyjacielem emigracji polskiej na czele. Ponieważ wycieczka posiada doniosłe znaczenie propagandowe, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w zrozumieniu jej roli, delegowało znaną literatkę, p. Łaudzinę, do odbycia wraz z wycieczką objazdu całego kraju.

W związku z przyjazdem francuskich gości odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu przyjęcia wycieczki z udziałem przedstawicieli władz, duchowieństwa, kolonji francuskiej itd. W ogólnych zarysach wypracowano program przyjęcia pielgrzymki w Częstochowie, którego wykonanie powierzono wyłonionemu na zebraniu Komitetowi w następującym składzie: pp. starosta K. Eustachiewicz, komisarz Madeyski, generał O. Pius Przeździecki, przeor O. Zienkowski, ks. prał. Zimniak, ks. prał. Mirecki, ks. prał. Wróblewski, ks. Gałązka, dyr. Duhamel, dyr. de Hagen, prezes J. Kon, prezes St. Jarzębiński, red. Wilkoszewski i dr. Wasilewski. W miarę potrzeby Komitet ścisły zwoła zapośrednictwem prasy zebranie pełnego komitetu przyjęcia.

**Wyjazd na roboty do Sandomierza.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Częstochowie podaje do wiadomości robotników wyjeżdżających do pracy w Sandomierzu, że wyjazd nastąpi w dniu 6 sierpnia b.r. o godz. 7 rano.

**Do wiadomości rodziców.** Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. Juljusza Słowackiego w Częstochowie zawiadamia, że organizuje po wakacjach egzaminy dla dzieci urzędników państwowych. Kancelarja szkolna przyjmuje zgłoszenia kandydatek od dnia 10 do 16 sierpnia b. r. co dziennie w godzinach biurowych z wyjątkiem świąt i niedziel.



## Dziesiątki miljonów ofiar.

*Dziewiętnaście lat. Poza nami leży już ogrom czasu, który jednak nie zdołał zatrzeć grozy przeszłości.*

*1 sierpień: Austrja wypowiada wojnę Serbji. Potem już w szalonym tempie, z godziny na godzinę rośnie potęga żywiołu wojennego. W dniu 3 sierpnia Niemcy gwałcą neutralność Belgji i poprzez jej ziemie maszerują ku Francji. 6 sierpień pierwsza kadrówka Legjonów Polskich przekroczyła granicę okupacji rosyjskiej,*

*Pamiętne chwile.*

*Dwa, trzy, najdalej cztery miesiące miała trwać zawierucha. Nie dłużej. Orkan się przesili zniszczywszy pół świata.*

*Orkan trwał jednak do roku 1918 i nie wygasł. Powiedzieć można — przygasł jeno, by wzmóc się na siłach. Raczej odpoczynek, jak to określają rosjanie: „pieredyszka". Wzmożone tempo zbrojeń, wyścig zbrojeń. Nie zwyciężeni, choć powaleni na ziemię „twórcy" wojny europejskiej Niemcy krzepną w siłach, rozporządzają wielomiljonową armją, wyekwipowaną lepiej niż w roku 1914. Młode pokolenia wychowuje się z karabinem w ręku - szkoli się nowe zastępy żołnierzy, nowe mięso dla armat.*

*Tanki, gazy trujące, eskadry lotnicze, gorączkowy pośpiech w zbrojeniach — wszystko to mówi wyraźnie, że krwawy plon wojny europejskiej, dziesiątki miljonów poległych, tyleż kalek, zniszczone warsztaty pracy, głód i nędza jako widomy i pamiętny ponury pomnik minionej wojny nie nauczyły ludzkości niczego, dowodzi że ludzkość nie posunęła się ani na krok naprzód, że trwa uporczywie i bezmyślnie w średniowieczu instynktów zwierzęcych, których nakazem jest: mordować!*

*Dziesiątki miljonów ofiar wojny — to widocznie mało. Jest jeszcze tyle ludzi żyjących, bezrobotnych i nędzarnych, których wymordować można.*

**Zbiórka składek na rzecz budowy szkoły na Stradomiu.** Zarząd Komitetu Budowy Szkoły na Stradomiu, podaje do wiadomości mieszkańcom Stradomia, że w niedzielę, 6 b. m. odbędzie się zbiórka składek na rzecz budowy szkoły Jednocześnie przypomina się pp. inkasentom, że zebranie ich odbędzie się w dniu 5-tym b. m., o godz. 19 tej.

**Podoficerowie uwaga!** — W związku z uroczystością obchodu wymarszu 1-szej kompanji kadrowej zarząd tutejszego Koła Związku Podoficerów Rezerwy wzywa wszystkich kolegów do jaknajliczniejszego udziału w uroczystości dnia 6 sierpnia b. r. i capstrzyku, który ma się odbyć w dniu 5 sierpnia b. r. Zbiórka w lokalu Koła w sobotę, o godz. 18 tej. Obecność wszystkich kolegów obowiązkowa.

**Uroczystość „Święta podficera rezerwy".** W niedzielę, 13 b. m. odbędzie się w Częstochowie uroczystość „Swięta podoficera rezerwy" i 10 lecia Związku Podoficerów Rezerwy. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Jakóba o godz. 9 tej, a następnie na placu magistrackim odbędzie się defilada.

W sali Rady Miejskiej odbędzie się właściwa część obchodu. Bliższe szczegóły podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

**Odznaczenie.** Pracownik urzędu gminu Przystajń, p. Kazimierz Studencki, b. legjonista za pracę niepodległościową odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

## Uroczystości wymarszu kadrówki.

Obywatele!

W 19-tą rocznicę Wymarszu 1 Kompanji Kadrowej kiedy po raz pierwszy od czasów powstania 1863 r. żołnierz polski w mundurze strzeleckim przekroczył granicę rosyjską i walczył o Niepodległość Polski znacząc drogę krwią i licznemi mogiłami. Związek Legjonistów Polskich przy współudziale władz i społeczeństwa urządza uroczyste święto z następującym programem:

5 sierpień: o godz. 19 ej uroczysty capstrzyk na ulicach miasta przy udziale wojska, P. W. Organizacyj, Federacji i bratnich organizacyj. Zbiórka o godz. 18.40 na podwórzu Aleja Kościuszki Nr. 10.

6 sierpień: 7.30 nabożeństwo w kościele św. Jakuba (w nabożeństwie biorą udział wszystkie organizacje ze sztandarami).

Godz. 8 ma — Raport i odczytanie historycznego rozkazu z dnia 6.VIII 1914 r. na placu magistrackim.

Godz. 8.30. Zawody marszowe im. Marszałka Józefa Piłsudskiego o nagrodę Związku Legjonistów, Zarządu Miasta, Wydziału Powiatowego, Korpusu Oficerskiego, dr. Tadeusza Biluchowskiego posła na Sejm, Kom. Kasy Oszczędn. i inne, które są do obejrzenia w księgarni p. Swięckiego. W zawodach biorą udział zespoły: wojskowe 25, 27, 74 p.p., 4, 7 pac. kom. telegraficznej, Straż Graniczna, Straż Pożarna, z Częstochowy, z Gnaszyna, P. W., Strzelec z Częstochowy, Konopisk, Kamienicy, Truskolas, Wilkowiecka, Starczy, Przystajni, Kamińska. Z Federacji i Organizacji: Podoficerowie Rezerwy, Rezerwiści, Rezerwiści z Grabówki, K. O. S. Victorji, Brygada, O. M. P.

Patrole Inwalidzkie, Peowiackie, Legjonowe, Strzelca żeńskiego.

Godz. 14 ta — przywitanie drużyn na placu magistrackim.

Godz. 17 ta — wręczenie nagród przez ofiarodawców.

**Związek Legjonistów Polskich.**

## Bez mydła.

Zarząd Stronnictwa Narodowego powiatu częstochowskiego zwrócił się do O. K. R. P. P. S. z propozycją nawiązania bliższej współpracy obu stronnictw. Propozycję swą inicjatorzy tłumaczyli wspólnemi zadaniami w zakresie walki z obecnym rządem, szczególnie jeśli idzie o momenty, które nadają się do organizowania masowych wystąpień. Ponętna propozycja endecji częstochowskiej została przez O.K.R.P.P.S. odrzucona, co wywołało w obozie „narodowym" wielką konsternację.

## Proces komunistyczny w Częstochowie.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, w sądzie okręgowym toczył się proces przeciwko siedmiu młodym wywrotowcom: Wigdorowi Rozenowi, Marji Szulman vel Bergman, Mani Jakubowicz, Joskowi Horowiczowi, Izraelowi Nusbaumowi, Rywenowi Laskowi i Berkowi Bratmanowi, oskarżonym o przynależność do Komunistycznego Zw. Młodzieży Polski i zorganizowanie wydziału agitacyjno-propagandowego.

„Najwybitniejszą" postacią wśród



oskarżonych z tytułu jej bogatej przeszłości politycznej jest Marja Szulman, która skazana została już poprzednio na rok twierdzy i która w czasie odstawiania do więzienia, po wyleczeniu z rany postrzałowej, otrzymanej w czasie usiłowania odbicia aresztowanych komunistów, zbiegła.

W dniu 3 stycznia br. policja polityczna z st. przod. Miniszewskim na czele wkroczyła do mieszkania przy ul. Nadrzecznej 54 w chwili, gdy odbywało się zebranie wydziału agitacyjnego. Aresztowani wówczas zostali Rozen, Szulmanówna i Jakubowiczówna i przybyły do mieszkania w chwilę po wkroczeniu policji Horowicz oraz Bratman. Trzeba zaznaczyć, że Rozena policja schwytała na gorącym uczynku pisania odezwy komunistycznej „Do ogółu robotników m. Częstochowy".

Przewodniczył rozprawie sędzia Nakonieczny, jako wotanci zasiedli sędziowie: Herasimowicz i Gawlikowski, oskarżał pprok. Jarzębiński, Rozena i Jakubowiczównę bronił mec. Dorf, Szulman — mec. Winawer z Warszawy, Horowicza — mec. Dziubiński, Nusbauma i Laska mec. J. Markowicz.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, wykręcając się wszelkiemi możliwemi sposobami od zarzucanych aktem oskarżenia przestępstw.

Sąd przesłuchał cały szereg świadków, których zeznania całkowicie potwierdziły dane aktu oskarżenia oraz św. Kaniewskiego, który nazajutrz po aresztowaniu oskarżonych zdemaskował i oddał w ręce policji Laska.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron o godz. 22 ogłosił wyrok, skazujący: Rozena i Szulman po 3 lata więzienia, Horowicza i Laska po 2 lata, Jakubowiczównę i Nusbauma po 1 roku i Bratmana na 8 mies. więzienia, zaliczając wszystkim areszt prewencyjny.

**Z Częst. Tow. Cyklistów i Motocyklistów.** W dniach 13, 14 i 15 bm Częstochowskie Tow. Cyklistów i Motocyklistów urządza wycieczkę kolarską do Wisły przez Cieszyn. Zbiórka w sobotę, 12 bm. o godz. 13 Aleja Wolności 22. Sympatycy mile widziani, powinni jednak zapisać się do 10 sierpnia u kapitana cyklistów, p. A. Trynkiewicza (ul. Focha 39-41).

**Zamach samobójczy w klatce schodowej.** Na klatce schodowej domu Nr. 3 przy ul. Ogrodowej 23-letnia Zenaida Jefinczuk usiłowała pozbawić się życia, wypijając znaczną dozą sublimatu. Zamach został w porę spostrzeżony przez jednego z lokatorów, który wezwał niezwłocznie pogotowie. Lekarz pogotowia po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala Najśw. Marji Panny. Przyczyną samobójstwa — niechęć do życia, spowodowana niemożnością uzyskania pracy.

**Życie zdrożało o 1.44 proc.** W dniu wczorajszym komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu pod przewodnictwem zastępcy inspektora pracy, p. Radłowskiego ustaliła, że w miesiącu lipcu koszt utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, wzrósł z 4 zł. 16 gr. do 4 zł. 22 gr., czyli o 1.44 proc.

**Śmierć wskutek postrzelenia.** We wsi Prędziszów (gm. Rędziny) 12 letni Witold Zalewski, syn gajowego lasów państwowych, manipulując rewolwerem swego ojca spowodował wystrzał. — Kula ugodziła 8-letniego Stanisława Cisieckiego w lewą skroń. Nieszczęśliwe dziecko w pół godziny po wypadku zmarło.

**Kto wstępuje na uniwersytet warszawski?** Podania o przyjęcie do uniwersytetu warszawskiego na rok akad. 1933 34 należy składać od 1 do 15 września b. r. Do podania należy załączyć: świadectwo dojrzałości w oryginale, metrykę urodzenia, 5 fotografij, opatrzonych własnoręcznym czytelnym podpisem, świadectwo moralności o ile matura nie jest tegoroczna, dokument wojskowy, świadectwo z łaciny z 6 klas, o ile niema stopnia na maturze (dotyczy kandydatów na wydział lekarski), kwity z opłat: manipulacyjnej oraz za badanie lekarskie.

Kandydaci przenoszący się z innych szkół akademickich, winni ponadto załączyć świadectwo wystąpienia z poprzedniej szkoły akademickiej.

Kandydatów na wydziały: lekarski, farmaceutyczny i weterynaryjny obowiązuje egzamin kwalifikacyjny wstępny. Od kandydatów na wydział prawa wymagane jest świadectwo dojrzałości typu humanistycznego. Na sekcji przyrodniczej wydziału matematyczno-przyrodniczego obowiązuje konkurs matur.



# Literaci, poeci, malarze i rzeźbiarze na starcie.

## Przed wystawą sztuki częstochowskiej.

Przygotowania do wystawy sztuki trwają w dalszym ciągu. Zgłoszenia napływają coraz liczniej, a liczba zgłoszonych utworów sięga już dziś poważnej cyfry i dochodzi setki. Jest rzeczą pewną, że wystawa zawierać będzie całkowity przegląd dorobku artystycznego młodych autorów Częstochowy. Do tej pory zapewniony jest udział wszystkich naszych regjonalnych poetów z Wilnerem, Gajzlerem i innymi na czele.

Nie mniej ciekawy i obficie obesłany będzie dział rzeźby i malarstwa, gdzie nie brak będzie wielu oryginalnych i rzeczywiście wartościowych prac, dowodzących wymownie, że twórczość artystyczna w tej dziedzinie pulsuje bardzo żywem tętnem.

Brak miejsca nie pozwala nam na omawianie wszystkich szczegółów związanych z wystawą i dlatego wszyscy zainteresowani wyczerpujące wyjaśnienia otrzymać mogą w redakcji naszego pisma codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 8—10 i 17—19 (telefon 22.00).

Kwalifikacja prac do albumu pamiątkowego wystawy „Szukamy nowych talentów” już się rozpoczęła z nadsyłaniem więc utworów należy się stanowczo pośpieszyć.

Co do wieczoru autorskiego musimy zaznaczyć, że prawdopodobnie połączony on będzie z konkursem na na który być może w charakterze jury sędziowskiego przybędą trzej wybitni literaci polscy.

Do roboty pozostało jeszcze bardzo wiele. Jesteśmy już w przededniu wystawy i dlatego pośpiech leży przedewszystkiem w interesie autorów.

Czas nagli — ani chwili nie mamy do stracenia. W pierwszej rewji talentów częstochowskich, w wystawie „Szukamy nowych talentów” nie może braknąć nikogo!



# Dyrekcja wystawy ma głos.

Wystawa przemysłu częstochowskiego weszła w stadjum pełnej realizacji. Liczba firm, które definitywnie biorą udział w wystawie przekroczyła dzisiaj 60. Pozostałe 60—70 stanowisk zostaną zajęte w najbliższych dniach.

Początkowe niedowierzanie, dzięki wytrwałości kierownictwa wystawy, przerodziło się w pewność, popartą przeświadczeniem, że pominięcie okazji zbliżającej się byłoby wprost przestępstwem. A okazja nadarza się znamienita. W pierwszej połowie września b. r. odbywają się wielkie uroczystości 250 lecia Odsieczy Wiednia, zakończenie roku jubileuszowego, walny zjazd duchowieństwa (w tem 30 biskupów) i inteligencji celem doprowadzenia do skutku kanonizacji królowej Jadwigi, ogromna ilość wycieczek z kraju i z zagranicy — nadto doroczne tłumy pielgrzymów i turystów z okazji dni odpustowych.

Doprawdy rzadkie są lata, w którychby Częstochowa miała taką mnogość wydarzeń i takie tłumy jak w ciągu tylko września b. r.! To też urządzona wspólnym porywem społeczeństwa wystawa winna się spotkać nie z uznaniem ale z entuzjazmem. Kto nie weźmie udziału w akcji jest chwastem naszego społeczeństwa — ktoby poczętemu dziełu przeszkadzał byłby wrogiem społeczności miasta. Sposób urządzenia wystawy jest nie tylko oryginalnym ale i wyjątkowo doskonałym, udział bowiem w wystawie wziąć mogą wyłącznie przemysłowcy Częstochowy i najbliższej okolicy. Zwiedzający będzie mógł na skutek tego wyrobić sobie dokładne pojęcie o wadze i zasięgu tut. przemysłu, czego nigdy nie osiąga wystawa ogólno krajowa. Zwiedzający wystawę musi wynieść przekonanie, że Częstochowa to nie tylko Jasna Góra — ale, że jestto jeden z najpotężniejszych ośrodków przemysłowych w Polsce.

Mimo nierozwiniętej jeszcze należycie reklamy zgłaszają się masowo producenci zamiejscowi, którym niestety Zarząd Wystawy musi odmawiać miejsca.

Krotkość terminu jest fikcją. Targi Północne w Wilnie (ogólno-polskie) zbierają obecnie zgłoszenia w całej Polsce (patrz I. K. C. z dnia 4 8 r. b.) a otwarcie wystawy nastąpi dnia 26 sierpnia r. b.

Wystawa ma cel wyłącznie propagandowy. W obawie deficytu (epilog każdej wystawy) wszelkie funkcje Komitetu i Dyrekcji są bezpłatne. Ewentualny zysk, zostanie wedle uchwały Komitetu rozdzielony między wystawców lub przeznaczony zgodnie z uchwałą tychże. Z tych względów ceny stoisk są stos. niskie (najdroższe 10 zł. za 1 mtr. kw. — w Wilnie najtańsze 18 zł. za 1 mtr. kw.) Wstępy zaś minimalne 30, 20 i 10 groszy.

Podkreślić należy, że z założenia Wystawa mogła dojść jedynie wówczas do skutku, gdy najmniej 90 proc. miejscowego przemysłu weźmie w niej udział. Już dziś można stwierdzić, że założenie to będzie zrealizowane.

Pamiętajmy, że przemysłowiec nieobecny na wystawie łamie swój pierwszy obowiązek obywatelski — dobro Miasta.

Informacji udziela Biuro Wystawy w Magistracie — pokój Nr. 8.



## Wykaz firm, które już zgłosiły udział w wystawie.

1) „Wytwórnia gazy jedwabnej młynarskiej — Jan Szmidla“ — Kamienica Polska koło Częstochowy.

2) Edward Kinderman — Wytwórnia wózków i łóżek metalowych — Al. Wolności 12.

3) Szmidla Aleksander — Wytwórnia wód gazowo-owocowych — Kamienica Polska.

4) Częstochowskie Zakłady Ceramiczne — S. B. Helman i S-ka.

5) Zakład Bronzowniczy — Antoni Wasilewski — ul. Siedmiu Kamienic.

6) Fabr. wyrobów celluloidowych i metalowych „Kosmos“ — Sp. Akc. w Częstochowie.

7) „Lewlen“ — Fabr. wyrobów lnianych w Częstochowie, ul. Przechodnia 12.

8) Dębski — Fabr. cukrów i czekolady ul. Piłsudskiego 21.

9) „Metalurgja“ — Tow. Częst. Fabr. Odlewów i Emaljernia — ul. Krótka 16.

10) M. Reicher i S-ka — Papa dachowa i smoła — ul. Focha 21.

11) Jan Fronczyk — Figury gipsowe — ul. Łódzka 2.

12) „Bergchauzenowskie piece“ — piece kaflowe — ul. Kościelna 2.

13) Skład Apteczny Leona Jędrzejewskiego — Zioła kosmetyczno-lecznicze „Captus“ — Aleja Wolności 13.

14) „Ars“ — Wytwórnia mebli stylowych i nowoczesnych — Aleja Wolności 1.

15) Fabryka Kapeluszy i Wyrobów Włókienniczych w Częstochowie Sp. Akc. ul. Garibaldiego 3.

16) Częstochowska Fabr. Igieł i Wyrob. Metalowych — ul. Fabryczna.

17) Zakłady Radjotechniczne „Stator“, Aleja 39.

18) J. Ordon — Kosmetyka — Aleja 18.

19) Stefan Kucharzewski — Zakład ślusarsko-dewocyjny — I Aleja 9.

20) Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Jedność“ — 1-go Maja 6.

21) Fabryka wag Peszke.

22) Częstochowska fabryka jedwabnych wstążek (La Rubanierie).

23) Fabryka wyrobów metalowych i okularów — Herman Szaja.

24) Elektrownia Miejska.

25) Adam Poros — Betting fortepiany i pianina.

26) Gąsiorowicz — pasza dla ryb i kanarków.

27) Zakłady introligatorskie Holiński J.

28) Szkoła Przemysłu Ludowego.

29) Związek Hodowców Jedwabników Rzeczypospolitej Polskiej w Częstochowie.

30) „Expres“ — Fabryka zeszytów.

31) Szkolnictwo Zawodowe Okręgu Częstochowskiego.

32) Cukiernia Ziemiańska — Ignatowski.

33) L. O. P. P.

34) Liga Morska i Kolonjalna.

35) Czerwony Krzyż.

**Ciekawe zawody sportowe.** Po chwilowym spokoju na boiskach wchodzimy w okres ciekawych spotkań piłkarskich. Serję tych spotkań rozpoczyna niedzielny mecz Częstochówki z wicemistrzem Zagłębia Sarmacją. Zawody odbędą się na boisku SMP., o godz. 17.30, a poprzedzi je przedmecz Victorji II z Częstochówką II o godz. 15.30.

Nie trzeba dodawać, że zawody te z uwagi na wartość i klasę gry Sarmacji w kołach sportowców wywołały zrozumiałe zainteresowanie.

**Samobójstwo.** Wczoraj z zakładu św. Antoniego przy ul. Wieluńskiej 8 umieszczona tam przez Magistrat Władysława Ludwig zbiegła i na ul. Racławickiej obok starostwa usiłowała pozbawić się życia, połykając kilka trujących pastylek. Zamach w porę zauważyli przechodnie, wezwali pogotowie, które umieściło niedoszłą samobójczynię w szpitalu przy ul. Waszyngtona. Stan zdrowia jej nie budzi żadnych obaw.



**Urlopy w fabryce „Union Textile”.** Frabryka „Union Textile” z powodu przypadających urlopów robotniczych nieczynna będzie od dnia 13.VIII do 26.VIII.1933 r. Po tym terminie fabryka uruchomiona zostanie w trybie dotychczasowym.



**Ładne „zaręczyny“.** Onegdaj wieczorem do mieszkania Marty Przełożyńskiej, której winien był 10 zł. przybył Jan Przełożyński (Srebrna 34). Przełożyńska po przybyciu gościa zamknęła drzwi mieszkania i zażądała od Przełożyńskiego zwrotu długu. Ponieważ przybyły nie był przygotowany do likwidowania interesów pieniężnych oświadczył krótko, że pieniędzy zwrócić nie może ponieważ ich niema. Wtedy Przełożyńska kazała mu zdjąć z palca pierścionek i pozostawić go jako zastaw. Wobec zdecydowanej postawy niewiasty Przełożyński zmuszony dał jej pierścionek, byle tylko czem prędzej odzyskać wolność. Kiedy Przełożyńska zwolniła „aresztowanego“ na „wolną stopę”. Przełożyński poskarżył się w policji.



## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

1 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 sierpnia 1933 r. odbędą się licytacje:

1) w II teminie u Horończyka Henocha ul. Narutowicza 37
a) bali sosnowych 25 mtr.³ 750 Zł.
b) desek sosnowych 2.000 szt. 2000 „

2) w I terminie
a) u Morandy Antoniego, ul. Mirowska 36 kocioł parowozowy 1.000 zł.
b) u Władysława Grycza, ul Srebrna 6-8 kafli 3.000 szt. 900 zł.

3) w II terminie w Magazynie 1 Urzędu Skarbowego. ul. Śląska 22
a) Karmazyna Samuela Bera ul. St. Rynek 6

| | | |
|---|---|---|
| guziki | 150 tuz. | 100 zł. |
| haków | 21000 szt. | 200 zł. |
| gorsety | 40 szt. | 100 zł. |
| kółka do butów | 30000 szt. | 100 zł |
| kołnierzyki | 40 tuz. | 100 zł. |

**1 Urząd Skarbowy**
w Częstochowie.



# Z RADOMSKA.

— **Sztafeta w Radomsku w „Dniu Legjonów“.** W dniu 5 b.m. nastąpił odjazd sztafety z Radomska do Łodzi w związku ze świętem „Dnia Legjonów”. — Sztafeta doręczy Panu Wojewodzie łódzkiemu raport o wyniku zbiórki na zakup samolotu. — Uroczysta odprawa sztafety nastąpiła o godz. 10-tej przed południem naprzeciw ratusza w obecności władz cywilnych i wojskowych oraz organizacyj.

— **Systematycznie kradł deski.** P. Leon Znamierowski, kierownik tartaku Szegreicha (Brzeźnicka 7) zgłosił w komisarjacie, że w tartaku przy ul. Dobryszyckiej 27 jest dokonywana systematyczna kradzież desek. O kradzież podejrzany jest niejaki Kucharzewski (Sienkiewicza 16). Policja prowadzi dochodzenie.

(z Radomska ciąg nalszy).

— **Z życia Legjonu Młodych.** W ub. czwartek odbyło się zebranie tygodniowe Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa przy udziale komendata obwodu Piotrków, p. prof. F. Michalaka i członków tamtejszego obwodu. Referat p. t. „Religja, Państwo a Kościół“ wygłosił p. Powiłański. Po referacie wywiązała się nader ożywiona dyskusja wśród zebranych członków. Po omówieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych i sprawy wyjazdu na tegoroczny Zjazd Legjonistów w Warszawie, szef organizacji, p. H. Elżanowski zamknął zebranie.

— **Pobicie na ulicy.** Wczoraj w sprawach handlowych przybył do Radomska przystojny kupiec z Żyrardowa, p. Aron Blumensztain. Wieczorem wraz z przygodną znajomą, p. Stefanją G., udał się do jednej z cukierni, a następnie zaprosił p. Stefanję do „Kinemy”. — Kiedy po skończonem przedstawieniu oboje powracali do domu, na ul. Piłsudskiego podszedł do p. B. nieznany osobnik i szarpnąwszy go za rękaw zapytał:

— Jak pan śmie bałamucić mi narzeczoną?

Nim zaczepiony zdążył się zorjentować co się stało napastnik uderzył go kilkakrotnie laską w głowę, p. Stefanja z krzykiem uciekła, pozostawiając leżącego p. B. na ziemi. Kiedy się ocknął nikogo przy nim nie było. — Powstał więc z ziemi, udał się na dworzec i najbliższym pociągiem odjechał do Żyrardowa, niemiłe unosząc wrażenie z pierwszej wizyty w Radomsku.







Do akt Nr. Km. 779 1933-3.

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. II Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 16 sierpnia 1933 r. od godz. 10 rano na pokrycie należności Zakładu Ubezp. Prac. Umysłowych w Warszawie, odbęsię licytacja publiczna ruchomości, należących do Fabryki Mebli Giętych „K. Wünsche i S-ka“ w Radomsku w jego lokalu w Radomsku przy ul. Narutowicza nr. 11, składających się z 335-ciu krzeseł, taboretów, etażerek, foteli, stolików, bujaków, umywalek, kanap i innych, oszacowanych na łączną sumę 12321 zł. 35 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko dn. 18 lipca 1933 roku.

Komornik **W. Woźniakowski**

Do akt Nr. Km. 1355 1933/3.

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rewiru II Wacław Woźniakowski zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 sierpnia 1933 r. od godz. 11 rano na pokrycie należności Karola Raczyńskiego, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Piotra Szczepockiego w jego lokalu w Rzekach, gminy Rzeki składających się z maszyny do wyrobu dachówki (karpiówki) z 300 płytami firmy „Rzewuski“, oszacowanych na łączną sumę 660 zł., które można oglądać w dniu licytacji wmiejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym

Radomsko, dn. 27 lipca 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski**

## SŁOWO SPORTOWE

### Piłka nożna.

**Radomsko — Częstochowa.**

W dzisiejszą niedzielę, 6 sierpnia odbędą się zawody piłki nożnej na boisku Straży Pożarnej w Radomsku między reprezentacją drużyn częstochowskich a reprezentacją drużyn radomszczańskich. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych Częstochowa wystawia swój najsilniejszy skład. — Radomsko wystąpi w osłabionym składzie, a mianowicie: Majewski (Korona), Golis (Naprzód), Fiszman (Hakoach), Fudalski (Naprzód), Zmysłowski (Korona), Goldberg (Hakoach), Sandomierski (Hakoach), Grüngberg (Hakoach), Nowicki (Naprzód), Rodał (Hakoach), Krawczyk (Naprzód). Rezerwa: Hefter (Hakoach), Sadomski (Korona), Matysiak (Naprzód) i Łęski (Korona).

## Z KRAJU.

= **WICEBURMISTRZ PRUSZKOWA PADŁ OFIARĄ SAMOSĄDU.** Dochodzenia sądowo-śledcze w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie wiceburmistrza Pruszkowa, Stanisława Berenta, prowadzone są w dalszym ciągu bardzo energicznie.

Pozostają nadal w areszcie pod zarzutem udziału w tej zbrodni urzędnik Kasy Chorych Turowiński, oraz Wodecki, Kurzela i Deresiewicz.

Jak to już donosiliśmy, Turowińskiego łączyły bliskie stosunki z żoną zamordowanego wiceburmistrza. Na podstawie wyników dochodzeń utrwala się przypuszczenie, że Wodecki, Kurzela i Deresiewicz mieli dokonać samosądu nad wiceburmistrzem Berentem za poduszczeniem Turowińskiego.

= **AKT OSKARŻENIA W SPRAWIE KATASTROFY KOLEJKI GRÓJECKIEJ.** Sędzia śledczy, Żochowski, który prowadzi śledztwo w sprawie katastrofy kolejki grójeckiej, ukończył dochodzenie i pzzekazał akta sprawy prokuratorowi Dąbrowskiemu, który zajmie się sporządzeniem aktu oskarżenia.

Prawdopodobnie oskarżenie będzie skierowane przeciwko zarządowi kolejki grójeckiej, który przez brak dozoru nad torem spowodował katastrofę.

Oskarżenie będzie opierało się na ustalonym osobiście przez sędziego Żochowskiego w czasie wizji lokalnej fakcie zaniedbania toru.

Jak wiadomo, sędzia w czasie wizji wyjął bez żadnego wysiłku ręką kilkanaście haków, przytwierdzających szyny i odkręcił kilka śrub.

= **ZBIEGŁY DO SOWIETÓW KOMUNISTA POWRÓCIŁ DO POLSKI.** W rejonie granicznym Lichniewicze zatrzymano komunistę z Łodzi, niejakiego Marciniaka, należącego do partji chłopskiej. Zbiegł on swojego czasu do Rosji sowieckiej, gdzie jednak oskarżono go o zbytnie odchylenie lewicowe, wobec czego władze GPU zamierzały go aresztować. W obawie przed aresztowaniem Marciniak zbiegł do Polski. Marciniaka oddano władzom policyjnym.



**Pamiętajcie o bezrobotnych.**

# PIERWSZY PATROL STRZELECKI.

Wakacje 1914 roku miałem spędzić na szkole oficerskiej Związków Strzeleckich. Wraz ze mną wybierało się na szkołę dwóch młodych chłopców z Sandomierskiego. Jeden z nich, Stasiek Skotnicki (Grzmot) miał przyjechać wprost ze Szwajcarji, drugi, Antoni Jabłoński (Zdzisław) wyjeżdżał ze mną z Sandomierza. Odprowadzili nas do Wisły wszyscy nasi bliżsi znajomi. W czasie pożegnań zażartowałem, że jedziemy na szkołę z ostremi nabojami. Wonczas matka Zdzisia zwróciła się do mnie z prośbą, by w razie wybuchu wojny Zdziś poszedł wraz ze mną, co też jej przyrzekłem.

Po przyjeździe do Krakowa, objąłem dowództwo kompanji szkolnej w Oleandrach. Lecz niedługo nią dowodziłem. Na drugi dzień zostałem wezwany do Komendanta Głównego na ulicę Siemiradzkiego 27. Komendant rozkazał mi oddać dowództwo kompanji zastępcy, a samemu dobrać sobie paru ludzi, którzy wraz ze mną mieli udać się na jakąś ekspedycję, związaną z mobilizacją Moskali w Sandomierskie. Wybrałem, rozumie się, swoich sandomierzaków. Ekspedycia ta z nieznanych mi bliżej powodów nie doszła do skutku, natomiast 2 sierpnia zostałem ponownie wezwany do sztabu głównego. Tam Komendant wydał mi rozkaz poprowadzenia patrolu w Jędrzejowskie, celem rozbicia mobilizacji Moskali w tym powiecie, wyjaśniając, iż patrol ten jest bardzo niebezpieczny i że jest 90 proc. pewności, że wszystkich nas powieszą. Na pytanie moje, ilu ludzi Komendant mi przeznacza—odpowiedział: jak najmniej, pięciu, sześciu. Po targach z mej strony stanęło na siedmiu. Ludzi miałem wybrać na ochotnika ze swej kompanji szkolnej. Ja tylko i drużyniak Bończa-Karwacki, jako znający dobrze okolicę, szliśmy z rozkazu. Wonczas szef sztabu, Sosnkowski, zapytał mnie, kogo mam zamiar zabrać z sobą. W pierwszym rzędzie wymieniłem obu swych sandomierzaków. Na Jabłońskiego zgodził się bez zastrzeżeń, natomiast o Skotnickim wyraził się: „Co, ten laluś? — nie będzie miał ochoty iść na pewną śmierć i odmówi”. Bardzo energicznie zaprzeczyłem, dowodząc, że krew sandomierska nigdy nie zawodzi. W dalszym ciągu ustaliliśmy listę kandydatów, którym miałem zayroponować wyprawę.

Po powrocie do Oleandrów niezwłocznie przez dyżurnego podoficera wezwałem do siebie kandydatów na przyszłych ułanów.

Nie zapomnę nigdy tych krótkich rozmów z nimi, gdy po kilku moich wyjaśnieniach ogólnych o celu wyprawy — prosto, po żołniersku, w dwóch słowach zdecydowali się stawić wraz ze mną swoje młode życie na jedną kartę. Pierwszy wszedł Jabłoński. Na moją propozycję odpowiedział prosto: „Ty idziesz, ja z tobą”. Skotnicki, wbrew przewidywaniom szefa, strzepnął tylko palcami i ze swą zwykłą werwą powiedział: „Psiakrew, idę”. Dalej Janusz Głuchowski, Stefan Hanka-Kulesza i Ludwik Kmicic-Skrayński bez namysłu wyrazili swą zgodę.

Zaczęły się gorączkowe przygotowania do wyprawy, bo w myśl rozkazu nad ranem mieliśmy przekroczyć kordon graniczny, jadąc do granicy w cywilnych ubraniach: dopiero na terenie Kongresówki wolno nam było włożyć mundury. Podoficer broni Swiatełko wybierał karabiny, tornistry i naboje, specjalni kurjerzy rozbiegli się po mieście, szukając dla nas cywilnych marynarek i nakryć głowy, a poczciwy dr. Ruppert zajął się wyekwipowaniem sanitarnem, obciążając nas rozmaitemi gazami, jodynami, gumami do przewiązywania, jakby każdy z nas był conajmniej podoficerem sanitarnym.

W tym czasie Komendant konferował z moimi ochotnikami, przedstawiając im niebezpieczeństwo i dając cztery godziny czasu do namysłu. Bajecznie odpowiedział Komendantowi Janusz Głuchowski: „Komendancie, my już raz zdecydowaliśmy się i już nie chcemy się namyślać, bo przez cztery godziny myślenia moglibyśmy tylko osiwieć, a decyzji nie zmienimy”. Konie, mające nas wieźć do granicy, zarekwirowaliśmy koledze uniwersyteckiemu, Kozłowskiemu, który ze swoich Przebysławic w tym dniu przyjechał do Krakowa.

O godzinie 10 wieczorem mieliśmy stawić się wszyscy na pierwszą polską odprawę wojenną w głównym sztabie. Komendanta nie było, przeprowadzał konferencję z Austrjakami. Zastępował go szef Sosnkowski. Po zdaniu przezemnie raportu, szef w dłuższej przemowie żegnał nas i pocieszał: „Choć będziecie wisieć, ale zato spełnicie piękny swój obowiązek żołnierski i historja o was nie zapomni”. Na pożegnanie wycałował się ze wszystkimi. Po wyjściu ze sztabu zauważyłem rozrzewnione miny mego patrolu, a ponieważ pozostawały do wymarszu jeszcze dwie godziny, poprowadziłem wszystkich do Hawełki, na kieliszeczek wiśniaku.

Tu dopiero zorjentowaliśmy się, jak wyglądamy w dorywczo zebranych cywilnych ubraniach. Kelnerzy o mało nie wyprosili nas za drzwi. Do małego stolika przysiadła się cała banda oficerów strzeleckich, którzy wiedzieli o naszej wyprawie, by pożegnać się i wypić strzemiennego. W miłej pogawędce humory się ożywiły.

O godzinie 15.30 wyruszyliśmy na dwóch podwodach w kierunku granicy. Kordon mieliśmy przekroczyć pod Baranem, koło Kocmyrzowa, gdzie stanęliśmy nad ranem. Na granicy dowiedzieliśmy się, że Moskale cofnęli się, ale silne patrole miały przebiegać okolicę.

## Pomysłowy hochsztapler odgrywał rolę ginekologa i szantażował pacjentki.

Ogromne wrażenie wywołał w sferach towarzyskich Sambora sensacyjny fakt zdemaskowania przez władze bezpieczeństwa tamtejszego, popularne go bonviranta, „złotego młodzieńca" i hochsztaplera zarazem, niejakiego Luisa Goldbergera. Luis vel Luchu Goldberger mimo zaawansowanego wieku, wiecznie początkujący student medycyny uniwersytetu w Pradze czeskiej, grał przez dłuższy okres czasu na terenie kilku okolicznych powiatów rolę lekarza i wykonywał, czerpiąc naturalnie z niej zyski, praktykę lekarską. Domorosły lekarz sprawił sobie pieczątkę z tytułem doktora, lekarza wszech nauk i wysyła opatrzone nią listy do fabryk wyrobów farmaceutycznych po bezpłatne próbki t. zw. specyfików które następnie poniżej naturalnie cen aptecznych odsprzedawał.

Z szczególnem zamiłowaniem poświęcał się jednak „pan doktór" roli ginekologa, dokonywując niedozwolonych zabiegów. Na tem jednak nie kończył się stosunek „doktora" do swych pacjentek, panien i mężatek, bo następstwem każdej kuracji była próba szantażu ze strony p. Goldberga.

Osobny rozdział w oryginalnej karjerze „pana doktora" stanowiły afery matrymonjalne. Zaręczanie się z posażnemi pannami i porzucanie ich po otrzymaniu zadatku posagowego było u niego na porządku dziennym.

Dopiero na terenie powiatu dobromilskiego powinęła się hochsztaplerowi noga. Podejrzewająca nieczysty proceder wykonywanej praktyki, władza administracyjna poleciła policji przeprowadzenie rewizji, która dała rewelacyjny materjał dowodowy. W ten sposób zakończyła się niechlubnie karjera tego pomysłowego „żelaznego studenta".

## Potworny wampir z Budapesztu ujęty po 17 latach.

Budapeszteńskie władze sądowe otrzymały zawiadomienie o aresztowaniu w Kansas City farmera Beli Kischa. Nazwisko Bela Kisch należy do litanji potwornych morderców, jacy w ostatniem dwudziestopięcioleciu budziły grozę w całym świecie.

Przed 17 laty policja węgierska została zaalarmowana potwornem odkryciem. Oto niedaleko Budapesztu znaleziono zalutowaną blaszaną beczkę, po otwarciu której okazało się, że zawiera ona poćwiartowane zwłoki kobiece.

W ciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu znaleziono w różnych punktach jeszcze 6 takich beczek z potworną zawartością. Postawiono na nogi cały aparat śledczy, który w krótkim czasie ustalił ponad wszelką wątpliwość, że potwornym mordercą jest niejaki Bela Kisch. Atoli wszelkie usiłowania, zmierzające do ujęcia potwornego mordercy, spełzły na niczem. Kitsch poprostu zapadł się w ziemię.

Rozpisano za nim listy gończe, któ re rozesłano na wszystkie strony świata. Jednakże wszelkie usiłowania zaaleziernia go nie dawały rezultatu. Dopiero po 17 latach dopełniły się losy węgierskiego Landru. Daremnie zacierał Bela Kisch wszystkie ślady swego poprzedniego życia. Daremnie zmienił nazwisko i został amerykańskim farmerem. Po 17 latach od czasu jego potwornych zbrodni, jakiemi Bela Kisch uwiecznił swoje nazwisko w historji przestępstw, zdarto mu wreszcie maskę z twarzy i stawiono go przed sądem.

Bela Kisch wiódł beztroski i spokojny żywot na dalekiej amerykańskiej farmie, uprawiał rolę, odbywał dalekie podróże konno, słuchał wieczorami radja, pił z towarzyszami, żył w otoczeniu różnych dziewcząt, słowem, prowadził typowe życie osadnika na zachodnich amerykańskich prerjach.

Czy miał wyrzuty sumienia?

Morderca nie mógł unieść ciężaru swej strasznej tajemnicy. Musiał o niej mówić... Początkowo wspomniał o niej po pijanemu w szynku, ogłędnie, tak mimochodem, potem zaczął się chwalić swą przebiegłością i swemi zbrodniczemi czynami. Tajemnica zbrodnia rza wyszła na światło dzienne.

Po 17 latach dostał się w ręce sprawiedliwości. Dla budapeszteńskiego wampira, mordercy kobiet zaczyna się ostatni akt jego ponurego życia. Wiadomość o aresztowaniu nieuchwytnego dotąd zbrodniarza wywołała zrozumiałą sensację na Węgrzech. Władze węgierskie czynią starania o wydanie mordercy przez Stany Zjednoczone sądom węgierskim.



## Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 6 sierpnia

9.50 Program na dz. bież. 10.00 Tr. z pod Krzyża Traugutta 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Kom. 12.15 Poranek muzyczny. 13.45 Tr. z Katowic. 14.10 „Wspólnie a pojedyńczo", wygł. p. A. Zacharski. 14.25 Kom. roln.-meteor. 14.30 Płyty gramof 14.45 Odczyt rolniczy z Krakowa. 15.05 Audycja. 17.00 Radjotygodnik dla młodzieży. 16.15 Opowiadanie. 16.30 Tr. z Katowic. 16.55 Arje i pieśni. 17.25 „Czy człowiek ciężkiej pracy powinien uprawiać sporty", wy ł. dr. Szulc. 17.40 Koncert Polskiej Muzyki Ludowej. 18.10 Tr. kortów „Legji" Międzypaństw. spotkania tenisowego Polska — Włochy. 18.35 D. c. koncertu. 18.55 Program na dz. nast. 19.00 Pogadanka. 19.20 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka pocztowa techn. 20.00 Pieśni. 20.20 Recital wielonczelowy K. Wiłkomirskiego. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Tr. z Odwachu Główn. w Warszawie. 21.03 „Na wesołej fali lwowskiej" ze Lwowa. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości meteor. dla kom. komun. lotn. i komun. poiicyjny. 22.45 Muzyka taaeczna.

WARSZAWA 7 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka lud. (płyty). 7.25 7.30 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33 Komunik. meteor. 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dz. połud. 14.55 Płyty. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.16 Płyty gramof. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Płyty gramof. 16.00 Koncert z Ciechocinka 17.00 Pogadanka w jęz. francuskim. 17.15 Pieśni 17.45 Płyty gramofonowe. 18.15 „Bolączki i cierpienia budującego własny dom". 18.35 Płyty gramof. 18.50 Rozmaitości. 19.05 Program na dz nast. 19.10 Feljeton literacki. 19.25 Pogadanka muzyczna. 19.45 Tr. z Salzburga przez Wiedeń 21.00 Skrzynka poczt. rolnicza, omówi inż. W. Tarkowski 21.15 Dz. wiecz. 21.25 D c. tr z Salzburga 21.50 Utwory na gitary hawajskie 22.00 Muzyka taneczna 22.25 Wiadomości sport. 22.30 Wiad. meteor dla kom. lotn. i kom polic. 22.40 Muzyka taneczna.



(Pierwszy Patrol Strzelecki d. c.)

O świcie, nałożywszy mundury i bagnety na broń, przekroczyliśmy kordon graniczny. Przemówiłem parę słów do swoich żołnierzy, podkreślając szczęście i zaszczyt, jaki ich spotkał, że są pierwszymi żołnierzami zmartwychwstającej Polski, którzy otwarcie z bronią w ręku łamią kordony dzielące ojczyznę.

Plan mój dalszej akcji polegał na tem, żeby niespostrzeżenie przemknąć się koło większych oddziałów nieprzyjacielskich, kierując się na Goszyce, Skrzeszowice, Działoszyce, pod Jędrzejów; po dojściu w najbliższe okolice Jędrzejowa zatrzymać się w lesie i przeprowadzić wywiad; w tym samym czasie z materjału wybuchowego, jaki posiadaliśmy, złożyć bomby. Przy pomocy tych bomb mieliśmy wywołać popłoch w mieście i uderzyć na załogę Jędrzejowa. Gdyby siła nieprzyjaciela okazała się za duża, akcję postanowiłem przeprowadzić w nocy i po zarzuceniu bomb i ostrzelaniu miasta, korzystając z ciemności, cofać się w kierunku Krakowa. W marszu na Jędrzejów, o ile nie spotkamy większych oddziałów nieprzyjacielskich, mieliśmy rozpuszczać między ludnością wieść, że jesteśmy patrolem wywiadowczym silnej grupy strzelców, która maszeruje za nami, by w ten sposób wznie cić popłoch wśród władz moskiewskich, będących jeszcze w mieście Jędrzejowie.

W celu łatwiejszego przedostania się pod Jędrzejów, zmieniliśmy mundury na cywilne ubrania i odwrotnie kilkakrotnie. W Goszycach zatrzymaliśmy się na pierwszy popas u pani Zofji Zawiszanki, drużyniaczki z Krakowa. Przyjęto nas bardzo gościnnie, udzielając wszelkich wiadomości i za opatrując w nowe konie do bryczek, którymi mieliśmy dalej jechać. Stąd też wysłałem p r z e z p. Zawiszankę pierwszy meldunek do Komendanta do Krakowa. Dalszą drogę do Działoszyc odbyliśmy bez żadnych przygód. Dopiero w Działoszycach, gdyśmy jechali w cywilnych ubraniach z bronią ukrytą, spotkaliśmy strażnika i kilka osiodłanych koni przed urzędem gmin nym. W razie zaczepki z jego strony byliśmy gotowi zabić go. Browning trzymałem w garści. Przejechaliśmy jednak niezaczepieni. Strażnik spojrzał bystro na nas i natychmiast odwrócił głowę, udając, że nas nie widzi.

Około południa zatrzymaliśmy się na popas w lesie, w okolicy wsi A. dam. Po godzinnym postoju ruszyliśmy w dalszą drogę, tak obliczając, by przed wieczorem stanąć pod Jędrzejowem. Po dwugodzinnym marszu, w odległości 10 kilometrów od Jędrzejowa spotkaliśmy grupki ludzi powracających z mobilizacji, którzy nam opowiadali, że władze rosyjskie z miasta uciekły, ponieważ od Krakowa na Jędrzejów maszerują strzelcy: widziano już ich jakoby w Działoszycach, a oni powracają do domów, bo niema ich kto brać do wojska. Zarządziłem jeszcze dalszy marsz, ale po drodze spotykaliśmy coraz większe partje powracających rezerwistów. Informacje ich zgadzały się z poprzedniemi. Okazało się, że nasz pomysł rozpuszczania wieści o strzelcach, maszerujących z Krakowa był bardzo dobry i że władze moskiewskie, dowiedziawszy się o tem, opuściły Jędrzejów. Wobec tego uznałem zadanie swoje za spełnione i postanowiłem wracać do Krakowa, przeprowadzając po drodze wywiad na Słomniki.

Pod Słomniki dotarliśmy już po ciemku. Zatrzymaliśmy się w polu, wysyłając do miasta bryczką Janusza i Bończę dla sprawdzenia, jakie wojsko i w jakiej ilości jest w mieście. Po powrocie swym ze Słomnik, zameldowali mi, że w Słomnikach na rynku stoi brygada pogranicznej straży i w krótkim czasie ma odmaszerować w kierunku na Miechów i Jędrzejów. W pierwszym momencie miałem zamiar urządzić zasadzkę koło szosy. Po zbadaniu jednak naszych materjałów wybuchowych okazało się, że w drodze gdzieś zgubiliśmy zapały, a efekt zasadzki w 7 karabinów był wątpliwy. Zaniechałem przeto urządzenia zasadzki, tylko podsunąwszy się do szosy, obserwowaliśmy ukrycie w zbożu nieprzyjaciela maszerującego tuż koło nas.

Na noc stanęliśmy w p o l u pod wsią Prędocinem, ubezpieczając się jednym posterunkiem od strony Prędocina — Słomnik. Noc była ciemna.

O świcie nasz posterunek zauważył w odległości paruset kroków posterunek nieprzyjacielski, o czem niezwłocznie powiadomiono mnie, dodając, że zostaliśmy zauważeni. Wobec tego wysłałem ponownie Janusza i Bończę bryczką na zwiady i wyjaśnienie sytuacji. Po powrocie zameldowali mi, że w Prędocinie, odległym od nas o pół kilometra stoi szwadron pograniczników, że już są zaalarmowani i mają niezwłocznie opuścić wieś. Kazałem włożyć bagnety na broń i w tyraljerce pomaszerowaliśmy na Prędocin. Szwadron nieprzyjacielski opuścił ją bez strzału w kierunku wschodnim. Gdy przechodziliśmy koło kościoła, miejscowy ksiądz stał na wzniesieniu i żegnał nas krzyżem, a my pomaszerowaliśmy z powrotem na Skrzeszowice — Goszyce. W Skrzeszowicach u p. Kleszczyńskiego zarekwirowałem pięć koni, które były pierwszemi końmi przyszłego pułku ułanów. Stamtąd też pomaszerował z nami młody Dzik-Kleszczyński, późniejszy oficer 1-go pułku ułanów.

Dalszą drogę odbyliśmy bez żadnych przeszkód.

Po przybyciu do Krakowa zdałem raport Komendantowi i odmaszerowałem ze swymi chłopcami do Oleandrów, by być znów gotowym do wymarszu za parę dni na dłuższe trudy wraz z pierwszą kadrową kompanją.

*Władysław Belina-Prażmowski.*


CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście 1 za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Weiniski

Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Dr. Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63,